Nr 267. Kraków, Sroda 8. Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pobożne życzenia Niemców austryackich.

Tragiczne wypadki w Sarajewie wywołały jedyny w swoim rodzaju wśród Niemców austryackich odruch polityczny. Oto drogą równie łatwej, jak fałszywej dedukcyi doszli oni najpierw do bezpośredniego wniosku, że Bośnia i Hercegowina nie dorosły jeszcze do tego mizernego samorządu, jaki im dano, a więc należy w nich rozpocząć wszechwładztwo niemiecko-madziarskie, — i do wniosku końcowego, że tylko Niemcy, w trzech czwartych grawitujący dzisiaj do Prus, są tym żywiołem, na którym Austrya opierać się powinna.

Te pobożne życzenia Niemców austryackich ilustruje bardzo dosadnie zestawienie przez „N. Fr. Presse" zamachu sarajewskiego... z wypadkami w Bielsku (sic!). Dziennik ten w artykule zatytułowanym ironicznie „Sokola polityka w Austryi", wywodzi, że pod wpływem niefortunnego dla Turcyi i Austryi przebiegu wojny bałkańskiej miarodajne sfery austryackie postanowiły pochlebiać Słowianom północnym i południowym i zaspokajać każde ich życzenie, a Niemcom pozostawiać tradycyjne zadanie strzeżenia idei państwowej i płacenia podatków. Jakiż tego skutek? Oczywiście Słowianie hulają. Czesi wysyłają 30.000 swoich Sokołów do Berna, i tylko dzięki przerwaniu zlotu sokolego wskutek wiadomości z Sarajewa, nie przyszło do awantury. Ale polscy Sokoli napadli (sic!) na Bielsko, Sokoli słowieńscy zamierzają niebawem złożyć „nieproszoną wizytę" w Celowcu. Rząd ma respekt przed każdem choćby najmniejszem towarzystwem słowiańskich krzykaczy, tylko nie przed niemieckim związkiem narodowym. Krainę powierza się drowi Sustersicowi, który stamtąd niepokoi Tryest i Karyntyę. Ale Radę państwa się nie zwołuje, bo Czesi na to nie pozwalają. Takie są skutki ulegania szowinistycznej polityce Słowian.

Następnie zamieszcza „N. Fr. Presse" tendencyjny opis zajść w Bielsku, przedstawiający Polaków, jako stronę atakującą. Nawiasem dodajemy, że także socyalistyczna „Arbeiter Zeitung" zajścia te przedstawiła w świetle nieprzychylnym dla Polaków, a w wyrażeniach nie licujących z pismem, które chce uchodzić za nieszowinistyczne.

Nadzieje zaostrzenia kursu wobec Słowian, żywione przez centralistów austryackich, na razie ograniczają się do Bośni. Podaliśmy już poprzednio głosy Niemca prof. Schmida, oraz „Reichspostu", zmierzające do wykazania, że trzeba w Bośni rządzić raczej w stylu wschodnim, t. j. absolutnym, niż konstytucyjnym. Do tych głosów przyłącza się „Wiener Sonn- und Montags-Ztg.", której korespondent z Sarajewa krytykuje dotychczasową, zbyt względną dla Słowian, politykę austryacką w Bośnii. Polityka ta zaczęła się od aneksyi. Bar. Burian był wtedy u steru rządu bośniackiego, ale przesiadywał zawsze w Wiedniu, a szef sekcyi w rządzie krajowym, bar. Pitner, posyłał mu z Sarajewa sprawozdania, niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Na ich podstawie Bośnia i Hercegowina dostały w lutym 1910 roku konstytucyę, chociaż wcale jeszcze do niej nie dojrzały. Naród dwumilionowy, jeszcze zgięty od jarzma tureckiego, składający się prawie wyłącznie z analfabetów, otrzymał swobody, które inne narody, wysoce cywilizowane, zdobyły dopiero po długich walkach. Pierwszy prezydent Sejmu bośniackiego, Sola, Serb, podburzał przedtem Hercegowinę przeciw zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, deputowani Sejmu figurowali na listach policyjnych, jako zdrajcy stanu z czasów przesilenia aneksyjnego. W dniu otwarcia Sejmu Serb Czerajic wykonał zamach na naczelnika kraju Vareszanina. Wkrótce potem deputowani Sejmu, który jeszcze funkcyonować nie umiał, zażądali rozszerzenia kompetencyi sejmowej, przyznania Bośni prawa uchwalania poboru rekrutów i wysyłania posłów do delegacyj, natychmiastowego uwłaszczenia kmetów, wprowadzenia serbsko-chorwackiego języka urzędowego i t. d. W Wiedniu i Budapeszcie płaszczyli się Bośniacy serwilistycznie za ordery i subwencye, a w kraju szykanowali niesłowiańskich urzędników, kupców i przedsiębiorców. Gdy w maju roku 1913 z okazyi oblężenia Skutari zaprowadzono w kraju stan wyjątkowy, zdawało się, że serbofilska polityka już się skończyła. Wskrzesił ją jednak sprytny adwokat serbski dr Dimović wstąpiwszy z 9 zwolennikami do turecko-chorwackiej większości. Dimović został prezydentem Sejmu i wkrótce potem przyszło w Sejmie do awantur, które okazały znowu, że ludy Bośni nie dorosły do politycznego samorządu. Następca Buriana, dr Biliński, był rychliwszy i chciał przez paktowanie ze stronnictwami dojść z niemi do ładu. Ale już było zapóźno na kompromisy i formuły. Lepsze są sądy doraźne (!), ale kto wie, czy i na to nie zapóźno.

Od siebie zaś dodaje jeszcze „W. Sonn- u. Montags-Ztg.", że nawet brutalna zemsta, którą Chorwaci i mahometanie wywarli na Serbach dowodzi, jakim jest kraj i panujące w nim zwyczaje.

Według ostatnich wiadomości pewnem jest jednak, że rząd nie zmieni swego kursu dotychczasowego w Bośni. W ten sposób pragnienia Niemców austryackich pozostaną jeszcze w sferze „pobożnych życzeń".

Wspólna rada ministrów wobec zamachu w Sarajewie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 lipca.

We wczorajszem posiedzeniu wspólnej rady ministrów ani szef sztabu generalnego bar. **Conrad,** ani komendant marynarki **Haus** nie brali udziału. Obaj dygnitarze znajdowali się w ministerstwie spraw zagranicznych przed rozpoczęciem konferencyi i konferowali z bawiącymi tam ministrami, poczem opuścili gmach ministerstwa spraw zagraniczych. Po ich odejściu rozpoczęły się narady wspólnych ministrów, z udziałem hr. **Berchtolda, Bilińskiego, Krobatina, Stuergkha i Tiszy.**

Ze wszystkich stron zgodnie potwierdzają, że wspólna rada ministrów zajmowała się wyłącznie **sprawą zamachu w Sarajewie i jego następstwami i ewentualnemi dalszemi zarządzeniami. Śledztwo w sprawie zamachu zostało niemal ukończone.** Wszystkie dotyczące akta zostały też przedłożone na wczorajszem posiedzeniu wspólnej rady ministrów, aby na ich podstawie osądzić sytuacyę i powziąć decyzyę co do dalszych zarządzeń.

O ile słychać, **zarządzenia wojskowe nie są zamierzone. Natomiast wydane być mają liczne zarządzenia, celem stłumienia agitacyi wielkoserbskiej w Bośni i Hercegowinie,** w szczególności agitacyi w tamtejszych szkołach. Poczta i telegrafy w Bośni pozostaną dalej pod kierownictwem wojskowości. Omawiano także **sprawę kroków, jakie mają być przedsięwzięte w Serbii.**

Jak się zdaje, sytuacya w tym kierunku przedstawia się obecnie **nieco korzystniej,** gdyż **rząd sersbki gotów jest zastosować się do wezwania rządu austryackiego co do energicznego poparcia śledztwa austryackiego.**

„N. Fr. Presse" donosi z kół informowanych, że **Rosya wcale nie zamierza protestować przeciw temu żądaniu Austryi, jako zupełnie naturalnemu i uzasadnionemu.**

Wiedeń, 8 lipca.

Posiedzenie wspólnej rady ministrów trwało do 6½ wieczorem. Prezydent ministrów hr. Tisza wyjechał jeszcze wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego hr. Tisza w odpowiedzi na interpelacye, zgłoszone w Sejmie w sprawie zamachu sarajewskiego, **złoży odpowiednią deklaracyę,** ułożoną na wczorajszem posiedzeniu wspólnej rady ministrów.

Hr. Berchtold jutro udaje się do Ischlu na posłuchanie do cesarza, któremu zda sprawę z uchwał powziętych na wczorajszem posiedzeniu wspólnej rady ministrów.

Dalsze aresztowania w Sarajewie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt, 8 lipca.

„Esti Ujzag" donosi z Sarajewa: **Aresztowano tu sekundaryusza szpitala** miejskiego **dr. Boconicza i jego żonę,** siostrę jednego ze sprawców zamachu, studenta Cubrilowicza. W mieszkaniu dr. Boconicza **znaleziono bardzo wiele listów kompromitujących, dowodzących w niewątpliwy sposób jego winy i udziału w zamachu.**

Policya znalazła już **piątą bombę.** Do tej pory wyśledzono jeszcze **szóstego wspólnika zamachu,** studenta muzułmańskiego Mehmeda Agiza, **przyjaciela Principa,** który **po zamachu znikł z Sarajewa.**

Posłowie ks. Londzin i Michejda o stronnictwach polskich na Śląsku.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 lipca.

Poseł Londzin i poseł Michejda przysłali do „N. Fr. Presse" sprostowanie następującej treści: Nie jest prawdą, jakoby Polacy śląscy dzielili się na trzy partye. Nie jest też prawdą, jakoby istniała ewangelicka partya posła Michejdy i katolicka partya posła Londzina. Nie jest prawdą, że są to „Grosspolen" i „Allpolen" i że pozostają w ścisłym związku z Polakami z Galicyi, Królestwa Polskiego i Poznańskiego i stamtąd otrzymują hojne dary na agitacyę. Prawdą natomiast jest, że Polacy na Śląsku należą do dwóch partyj: Związku katolików śląskich i Narodowego Zjednoczenia. Poseł ks. Londzin należy do pierwszej, poseł Michejda do drugiej partyi. Żadna z tych partyj nie jest „grosspolnisch" ani „allpolnisch". Żadna z tych partyj nie pozostaje w połączeniu z Polakami z Galicyi, Królestwa Polskiego lub Poznańskiego. Żadna z tych partyj nie otrzymuje na jakieś cele i agitacye pieniędzy. Dary od Polaków z innych prowincyj i krajów otrzymują polskie towarzystwa szkolne w Cieszynie i w Krakowie. Trzecia partya mieszczańska polska na Śląsku t. z. „Śląska partya ludowa" założona jest przez Niemców i ma wyłącznie cele niemieckie.

O „ochronę życia i własności Niemców w Galicyi".

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 lipca.

Prezes Związku niemiecko-narodowego poseł Gustaw Gross udał się wczoraj do premiera hr. Stuergkha, aby użalić się przed nim z powodu antiniemieckiech demonstracyj w Bielsku (?) Lwowie, Stanisławowie, Stryju i Przemyślu i prosić o ochronę życia (?) i własności Niemców w Galicyi. Jak donosi „N. Fr. Presse", hr. Stuergkh przyrzekł „wdrożyć surowe śledztwo z powodu tych ubolewania godnych wypadków i zapowiedział ukaranie winnych, dodając, że wszystko uczyni, aby zapobiedz w przyszłości podobnym gwałtom". (?)

Zamierzony zamach na cara.

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 8 lipca.

„Berl. Ztg. am Mittag" donosi z Paryża: W Beau Mont sur Oise **aresztowano dwóch ludzi,** którzy jak **sami zeznają, chcieli wykonać zamach na cara.** Obaj **pochodzą z Rosyi** i twierdzą, że **są anarchistami. Zamiarem ich było wysadzić w powietrze pociąg dworski cara.** Szczegółów zamierzonego zamachu aresztowani podać nie chcą.

Paryż, 8 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że w pobliżu Pontois aresztowano za włóczęgostwo dwóch mężczyzn, przy których znaleziono **dwie wielkie bomby i browningi.** Przy przesłuchaniu zeznali aresztowani, że zamierzali wykonać zamach na cara, który ma w jesieni (?) przybyć do Francyi.

Berlin, 8 lipca.

Znamiennym jest fakt, że **dzienniki niemieckie,** donosząc o aresztowaniu w Pontois, **usiłują zrzucić winę na Polaków,** twierdząc, że obaj aresztowani są Polakami. Tymczasem stwierdzić należy, że **obaj aresztowani w Pontois mężczyźni są Rosyanami;** jeden z nich nazywa się Kiriczek, drugi Trojanowskij.

Paryż, 8 lipca.

Przy aresztowanym w Beau Mont sur Oise Trojanowskim i Kiriczku nie znaleziono żadnych papierów, ani pieniędzy. Trojanowskij mieszkał jakiś czas w Paryżu, lecz został ze swego mieszkania wyrzucony, ponieważ okradł jednego z lokatorów, jakiegoś Polaka. Kiriczek twierdzi, że jest robotnikiem i pochodzi z Kijowa. Gdy mu powiedziano, że bomby oddane zostały do laboratoryum chemicznego do zbadania, powiedział:

— Wszystko mi jedno. Mogłem zastrzelić żandarmów, którzy mnie aresztowali, ale nie uczyniłem tego. Jestem anarchistą, komunistą. Obie bomby przeznaczone były do zamachu na cara.

Gdy go zapytano, kiedy miał być wykonany zamach, odpowiedział: Proszę o to nie pytać. Zresztą wiele się nad tem zastanawialiśmy. Odpowiednią sposobność bylibyśmy znaleźli.

Trojanowskij pochodzi z Królestwa Polskiego i jest z zawodu robotnikiem-metalowcem. Policya paryska posiada kilka informacyj, odnoszących się do niego. Przed kilku dniami widziano go w jednym z ogrodów paryskich w towarzystwie kilku podejrzanych indywiduów.

Być może, że sprawa będzie omawiana w Izbie deputowanych, z okazyi dyskusyi nad podróżą Poincaré'go do Petersburga. Dep. Jaurès chce przy tej sposobności omówić działalność tajnej policyi rosyjskiej w Paryżu.

Płoną lasy.

W depeszy z Witebska donieśliśmy wczoraj o wybuchu pożaru lasów. Dalsze informacye podają, że pożarem lasów objęte są **okolice Dźwińska i Ljisiny.** Pożar przybiera charakter katastrofalny i szaleje na 5000 dziesięcin. Torfowiska, lasy, domy włościańskie i zboża padły ofiarą płomieni. Także w okolicy **Opoczki i Tychwina** wielkie obszary lasów i składy drzewa stoją w płomieniach.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Witebsk, 8 lipca.

Pożar lasów gubernii witebskiej trwa dalej. **Płomienie ogarnęły już przestrzeń przeszło 2000 morgów.** Wraz z lasami **ginie w płomieniach mnóstwo sadyb ludzkich.** Straty są olbrzymie.

Jeszcze groźniejsze wieści nadchodzą z **gubernii twerskiej,** gdzie **pożar ogarnął lasy na przestrzeni przeszło 10 wiorst kwadratowych.**

Warszawa, 8 lipca.

Donoszą z Opoczka: Wskutek posuchy, upałów i wichury w wielu miejscowościach wybuchają pożary lasów, wyrządzając olbrzymie szkody.

Donoszą z Tychwina: W powiecie płoną lasy i budulce. Miasto przysłonięte jest dymem.

Trudności rządu francuskiego.

Główną troską każdego gabinetu francuskiego będzie przez długi czas kwestya 3-letniej służby wojskowej. Czy pewien gabinet oświadczy się za 3-letnią służbą „sans phrase", czy za 2-letnią, czy wreszcie za takiemi ulgami, któreby służbę 3 jak najbardziej zbliżyły do 2-letniej — we wszystkich trzech wypadkach będzie mieć trudności zarówno w Izbie deputowanych, jak w Senacie. Jedynie w każdym z tych wypadków trudności będą pochodziły z innego źródła.

Prezydent obecnego gabinetu Viviani sądził, że przez odroczenie tej sprawy zyska przynajmniej na czasie, ale zawiódł się. Porządek dzienny z wotum zaufania dla rządu, wniesiony przez Bretona w Izbie deputowanych, pominął wprawdzie zupełnie sprawę wojskową, mimo to socyaliści, tudzież radykali ścisłej obserwancyi oświadczyli, że agitacyi za 2-letnią służbą wojskową ani na chwilę nie przerwą. Agitacya ta niewygodną jest dla rządu nie ze względu na parlament, lub na wyborców, ale ze względu na armię, w której budzi się znowu nadzieja powrotu do 2-letniej służby. Żołnierze mo-

---

Marya Raczyńska.

Miłość i śmierć.

(Opowieść z r. 1863.)

(Ciąg dalszy).

Przyznał się stary Szymek Helenie „iż musi uchodzić z chaty, Moskale się tu plączą, mają go w podejrzeniu, jeno czekać najścia rewizyi, aresztowania. Na pierwszem lepszem drzewie powieszą..."

Dziś nocą miał iść ku owemu oddziałowi powstańczemu, kędy to Stefana swego czasu doprowadził — wie gdzie się kryją.

Głęboko zaszyli się w puszczę, zapadli w bagna. Otoczyli ich Moskale zrazu wielkiem kołem, teraz zacieśniają je coraz bardziej. Lada dzień musi przyjść do walki. Zna on ich, wie, jak to będzie. Ku swoim się zechcą przedrzeć, ku Czachowskiemu. Trudno ku nim będzie dojść, choć puszczę zna — ale pójdzie.

Słuchała Helena słów starca, jak najpiękniejszej pieśni. Kędyś podziała się jej rozpacz, gorączka, bezsiła. Uśmiech radosny nie schodził z warg. Nareszcie, nareszcie skończy się ta straszna tęsknota, jak głód szarpiąca trzewia. Napatrzy się aż do śmierci, jego oczu, jego uśmiechu. Odejść odeń tak obojętnie — wydać go, samotnego śmierci! Jakże mogła odepchnąć jego miłość! Słyszała krzyk jego krwi w chwili rozstania — i odeszła... Jakże się to mogło stać!

Rzuciła się do rąk starca by ją zabrał ze sobą; zalała go jak lawą, potokiem wrących słów. Zmogła łzami, przejednała uśmiechem. Wreszcie ustąpił, zgodził się.

Kryjąc się, przeleżeli cały dzień w zaroślach, nad rzeką. O zmroku, opatrzywszy broń, weszli w las.

Stary, pachnący bór, objął Helenę jak ramiona kochanka — miłosnym szeptem rozszemrał się nad jej głową. Mocna, upojna radość, zawładnęła jej sercem.

Ostrożnie przekradali się z Szymkiem przez bór — wąwozami szli, łożyskami jakichś tam, wyschłych o tej porze potoków, ścieżkami jemu tylko wiadomemi, wśród bagnisk. Znał stary Szymek las, wąwozy jego dzikie, głębokie, zazdrosne — gąszcze nieprzebite, zdradliwe bagniska. Znał z tych czasów jeszcze, kiedy młodziutkim będąc, chodził tu w pojedynkę lub z obławą, na grubego zwierza. Niegdyś, umiał równie dobrze tropić — jak dzisiaj, kryć się — przekradać, popod nosem Moskali, poprzez ich gęsto rozstawione czaty. Zdala widzieli ognie ich biwaków — sylwety ciemne, ciężkie, potworne, żołdaków w tołubach. Raz omal ich nie zdradził koń kozacki, pasący się w gąszczu, na którego naszli niespodziewanie. — —

Często wypadało im pełzać po ziemi, lub przypadłszy do niej piersią — przeleżeć dobry kawałek czasu, bez ruchu. Gdy szli, każdy szelest suszu pod nogą, każde potrącenie lichej gałązki, mogło ich zgubić. Liczył Szymek na noc, i dobroczynne działanie „wodki" między wojakami. Zresztą — ofiarował już śmierci swoją siwą głowę — o Helenę mu jeno szło — — A w niej miast strachu, radość biła jak wiecznie żywa woda źródliska, utajonego w łonie ziemi. Zagrała stara krew w piersi żołnierskiego dziecka, zacisnęła się z mocą ręka, oplotły miłośnie palce naokoło głowicy pistoletu. W miłość tak szła śpiewająca dusza — czy w śmierć Nie pytała już, nie dbała o to — —

Naraz, dobrze już po północy, zatrzymał się Szymek, roześmiał, gwizdnął sobie przeciągle, wesoło, jak ptak. Zrozumiała że niebezpieczeństwo już minęło, że byli już poza łańcuchem czat, w kręgu śmiertelnego koła. Z wdzięcznością nieopisaną patrzała w starą przeoraną troskami twarz towarzysza. Widziała go dobrze mimo ciemności — jego grubo ciosane, tępe, pogodne oblicze. Uśmiechał się i pogwizdywał sobie cichutko. — Nie pojmowała teraz, jak mógł tak iść, nie zbłądzić — i przejść.

Szli znów ostrożnie gąszczem leszczyny — nie kryli się już tak skwapliwie jak wprzódy. Teren pochylał się coraz bardziej w dół, i stawał się coraz to wilgotniejszy. Już i leszczyna ustąpiła miejsca osice, osika trzcinom i rokicinie, u brzegu jakichś stawków bagnistych. Brodząc po kolana we wodzie, przedostali się na kępę wśród moczarów. Tam spożyli śniadanie składające się z chleba i suchego sera — wypoczęli. Rozglądał się Szymek po moczarach, medytował — nagle rzekł:

— Trzy dni temu jeszcze tu byli, nie dużo ich, pięćdziesięciu ludzi może — dziś, nie widno nic, cicho. Powinniśmy już byli tutaj natknąć się na czaty... Chyba, że nie strzegą przejść. — Co prawda, dyabeł ich ta podejdzie w tych moczarach, nie człowiek; ale głodem ich można wziąć. — Zacisną Moskale pierścień naokoło bagna, będą czekać — — — gotujże się człowiecze do ostatniej rozprawy gdy przyciśnie głód. Sami wyjdą — jak zgłodniałe zimą wilczyska, na żer.

Podesłała sobie Helena ręce pod głowę, leżąc na wznak, marzyła.

Szymek mówi:

— Ano jedna jest droga, ku północy, ku górom, przedrzeć się, połączyć z Czachowskim. Dziś, jutro, popłynie tu krew. Na co ja was Pani ze sobą brał, na co? Pana Wiktora ja druh, a głupstwo zrobił. Jego tu i niema, w innej partyi służy...

Jego tu niema — odbiło się radosnem echem o pierś Heleny.

— Posłuchajże mnie Szymku — kłamała — ważne papiery niosę, musiałam iść; nie żałujcie żeście mnie wzięli — doprowadźcie...

Nagle w mroku głos, pytanie rzucone ostro.

— Hasło?

— Wiara — odrzucił Szymek.

— On!?

Płomień objął Helenę. leciała już jak ptak stęskniony w mrok, w wiklinowy gąszcz. Przypadła — chwyciła go w ramiona, wbiła oczy w ciemnię — On! — W ciężkim, rwącym szlochu upadła jej głowa na pierś Stefena.

. . . .

Pięćdziesięciu ich było niespełna, takich, gotowych na wszystko, straceńców. Tak się tu zeszli w tych lasach, prawie, że przypadkiem. Sformowali oddział, wybrali dowódcę i rzucili się w partyzantkę. Wszyscy prawie, prócz Stefana i kilku przybyłych z Galicyi młodzików, przeszli już byli chrzest ognia. Były między nimi niedobitki „dzieci warszawskich", tych, co to się, wśród rzezi i pogromu pod Zaborowską Budą, przedarli przez przeważające siły Moskali. Byli i nieszczęśni towarzysze z pod Langiewicza. Już zebrani w nowy oddział dwukrotnie pobili Moskali, raz pod Łęgami, drugi raz u granicy rządowych lasów. Ustępując przed nacierającą, a dziesięćkroć liczniejszą siłą nieprzyjaciela, coraz głębiej zaszywali się w las. Ich płomienna niegdyś, młodzieńcza wiara, ich nadzieja radosna, pewność ostatecznego zwycięstwa, miała już czas przetopić się, w zażartą, krwawą chęć zemsty. Poprzysięgli sobie, że oddadzą życie dla sprawy — ale postanowili oddać je drogo. Osaczeni przez Moskali, ze wszech stron otoczeni, od tygodnia zatonieni w bagnach, gdy skąpe zapasy żywności poczęły się wyczerpywać, gotowali się do ostatecznej walki. Żaden z nich, ani nie zamarzył o tem, by spróbować wydostać się z matni — opuścić towarzyszów. Dzielili się ostatnim kęsem suchego chleba — najskrytszą z pod serca wydartą myślą. W niedoli i męce, w beznadziejnem opuszczeniu, nietkniętym ostał się ich honor żołnierski, strzeżony jak świętość. Dumni, nadludzko piękni, patrzyli nieustraszenie w oczy śmierci — mówili jej: „przyjdź — jesteśmy gotowi". Oparci na własnej mocy, wiedzieli że padną — ale że się nie ugną. (C. d. n.)

gą znowu rzucić się w wir agitacyi i znowu — jak to było przed laty — urządzać rozruchy.

Ostatnie wypadki, które zaszły w łonie parlamentarnej komisyi wojskowej obudzą z pewnością ową nadzieję. Komisya wojskowa została wybrana przez Izbę deputowanych celem kontrolowania polityki rządu w dziedzinie militarnej. Zwolennicy i przeciwnicy 3-letniej służby wojskowej mają w niej zupełnie równe siły liczebne, gdyż na 44 członków jej 22 jest za 3-letnią służbą, 22 zaś przeciw niej. Przypadkowo przewodniczący i trzej zastępcy jego są przeciwnikami 3-letniej służby. Wyborcy sądzą, że w komisyi siły obu grup są równe, ale armia liczy na przewodniczącego i jego zastępców. Wkrótce Izba zajmie się uchwaleniem kredytów na pokrycie nowych ciężarów wojskowych i wtedy sprawa 3-letniej służby wojskowej może się wyłonić wbrew woli gabinetu.

Drugą troską rządu jest niedawny strajk pocztowców w Paryżu, który wybuchnął z tego powodu, że Senat skreślił drobny wydatek na poprawę bytu listonoszów. To skreślenie wcale nie było stanowczem, jeżeli jednakże pocztowcy mimoto podnieśli strajk, świadczy to o rozgoryczeniu, które ich ogarnęło. Niezadowoleni są nietylko pocztowcy, ale wogóle wszyscy urzędnicy państwowi.

Od szeregu lat czekają urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi na ustawowe określenie ich obowiązków, ale także i praw, na wykorzenienie systemu protekcyjnego i na wolność stowarzyszania się. Rząd ciągle szafuje obietnicami, tak też uczynił w czasie strajku, przyrzekając listonoszom, że w Senacie wstawi się za przywróceniem skreślonej sumy. Strajkujący powrócili do pracy, ale z zastrzeżeniem, że natychmiast strajk podejmą, jeżeli Senat skreślenie utrzyma w mocy.

Urzędnikom i służbie państwowej we Francyi nie dzieje się dobrze, ale zrozumieć można parlament, który wzdraga się przed obradami pod naciskiem strajku. Co pocznie Senat? Prawdopodobnie ustąpić nie ma zamiaru. Przed kilku dniami komisya skarbowa Senatu oświadczyła się przeciwko jednemu z żądań funkcyonaryuszów państwowych. Chodzi o zaprowadzenie tak zwanego „tygodnia angielskiego", czyli wolnego od pracy popołudnia sobotniego. Reformę tę przyrzekały po kolei wszystkie gabinety od r. 1908. Prezydent republiki Poincaré jest gorącym zwolennikiem tygodnia angielskiego.

W styczniu bieżącego roku Izba deputowanych uchwaliła tę reformę 467 głosami przeciwko 2. Na początek miano zaprowadzić tydzień angielski dla służby w resortach ministerstwa skarbu i ministerstwa wojny, na co Izba uchwaliła 6 milionów. Przed kilku dniami zajmowała się tą sprawą komisya finansowa Senatu. Prezydent gabinetu Viviani i minister wojny Noulens oświadczyli się za reformą, mimo to komisya odrzuciła ją 15 głosami przeciwko 4. Komisya oświadczyła, że wydatki będą większe od preliminowanych przez rząd, gdyż reszta służby państwowej zażąda również zaprowadzenia „tygodnia angielskiego". Prasa lewicowa twierdzi, że komisya nie kierowała się względami na finanse państwa, ale niechęcią do służby państwowej i obawą, że tydzień angielski stanie się wstępem do 8-godzinnej pracy dziennej.

Minister skarbu oświadczył, że przed pełnym Senatem wystąpi w obronie tygodnia angielskiego. Nikt nie wątpi o dobrej woli ministra skarbu, jednakże służba państwowa wątpi, ażeby Senat oświadczył się za ministrem, a przeciwko komisyi. Służba i robotnicy państwowi tak dalece są przekonani o odrzuceniu przez Senat wymienionej reformy, że już teraz organizować się mają do akcyi odpornej. Robotnicy z rządowych fabryk tytoniu wzywają całą służbę państwową, ażeby sama zaprowadziła tydzień angielski, nie przychodząc do roboty w sobotę po południu. Wobec tego rząd stoi przed groźbą wielkiego strajku służby rządowej.

Zapowiedzi mordu sarajewskiego.

„Reichspost" z różnych stron zbiera wiadomości, wykazujące, że mord sarajewski był uknuty oddawna i że nawet kolonie serbskie zagraniczne oddawna go wyczekiwały.

I tak wychodzący w Ameryce „Srbobran", organ filialny zagrzebskiego „Srbobrana", już 3 grudnia z. r. pod tytułem:: „Zapłacimy mu podróż", zamieścił następujące pogróżki: „Austryacki następca tronu zapowiedział na wiosnę podróż do Sarajewa. Niech sobie każdy Serb to zapamięta. Jeżeli następca tronu wybiera się do Bośni, my mu zapłacimy koszta podróży". W innym artykuliku tego samego dnia p. t.: „Święta zemsta", woła „Srbobran": „Serbowie! chwyćcie co wam pod rękę wpadnie: nóż, strzelbę, bombę, dynamit. Są to wszystko narzędzia błogosławione przez Boga. Wywrzyjcie świętą zemstę! Śmierć habsburskiej dynastyi! Wieczna pamięć bohaterom, którzy przeciw niej ręce podniosą".

Z Riviery nad jeziorem Genewskiem otrzymuje „Reichspost" korespondencyę, z której się okazuje, że już miesiąc temu w serbskiem gronie studenckiem w Genewie i Lozannie wiedziano, że w Serbii przygotowuje się stanowczy cios przeciw dynastyi habsburskiej. Te koła studenckie otrzymują zasiłki z Belgradu, Petersburga i Moskwy. Zresztą już i w Paryżu o wiele dawniej obiegały wieści o knuciu zamachów na Habsburgów i tem się tłomaczy, że znana wróżbitka paryska Madame de Thèbes, mogła już wtedy sarajewską katastrofę „przewidzieć". Przed miesiącem jednak te pogłoski wystąpiły w formie o wiele bardziej określonej i nawet niepokoiły trochę tych, którzy się o nich dowiadywali. Wiedziano, że serbskie kluby w zachodniej Szwajcaryi utrzymują poufne stosunki z księciem Jerzym, który podczas swoje ostatniej podróży do Anglii wobec wszystkich głośno objawiał pragnienia krwawego odwetu na austryackim następcy tronu. W wielu kawiarniach genewskich i lozańskich Serbowie nieraz czynili różne podejrzane aluzye, które dziś są już zrozumiałe. Podobnież się rzecz miała wtedy, kiedy w Belgradzie zamordowano króla Aleksandra i królowę Dragę: w Paryżu i Genewie wiedziano już z góry o tym zamachu, a publiczną tajemnicą jest, że i król Piotr wiedział o nim na kilka tygodni przedtem. Od tego czasu wielkoserbskie komitety za granicą, szczególnie w Genewie, cieszą się szczególnem poparciem królewskiem.

Z Bonn pewien profesor uniwersytetu tamtejszego podaje w „Reichspost" następujące ciekawe szczegóły: W pensyonacie, który zamieszkuje ów profesor, mieszka od kilku tygodni także Serb, Jovan Popovic, oficer rezerwowy, syn arcybiskupa serbskiego. Wuj jego jest generałem i swego czasu brał udział w zamordowaniu króla Aleksandra i Dragi. Jovan Popovic jest znajomym obecnego królewicza Aleksandra, i otrzymuje od niego zasiłki pieniężne. Od kilku tygodni zaczął się Popovic w sposób wielce buńczuczny wyrażać o przyszłem ukształtowaniu się stosunków serbsko-austryackich. Zapowiadał, że za dwa lata bandy przeniosą swą krwawą działalność do Austryi i że austryacki następca tronu nie przeżyje teraźniejszego cesarza dłużej, niż dwa lata. Wogóle przyrzekł, że za dwa lata rozegrają się szczególne wypadki, tylko co do Albanii zapowiadał, że Serbia wkroczy tam już we wrześniu. O popełnionym zamachu otrzymał wiadomość już o 5 godz. po południu z Paryża, prędzej, niż całe miasto. Potem przy podwieczorku i w rozmowie usiłował bronić zamachu, a gdy wiadomość się potwierdziła, szedł z tryumfującym uśmiechem przez miasto i wieczór spędził wesoło w kole serbskich znajomych. Teraz policya ma go na oku. Gospodyni pensyonatu wypowiedziała mu mieszkanie. Na to oświadczył Popovic, że i on właśnie miał zamiar od niej się wynieść, ponieważ gospodyni nazwała zamach „bestyalskim". „Skoro zaś taki czyn jest bestyalskim, to i ja sam — rzecze Popovic — jestem bestyalskim".

Tyle donosi „Reichspost". Wszystkie te pogróżki serbskie, które się odzywały przed zamachem na arcyksięcia, właśnie dlatego, że były tak liczne, charakteryzują raczej ogólny nastrój antiaustryacki wśród Serbów, ale do skonstruowania konkretnego zarzutu jeszcze nie wystarczają.

KRONIKA.

Kraków, 8 lipca.

Sezon ogórkowy. Trwająca od kilku dni piękna pogoda wyludnia Kraków w sposób zatrważający. Wyjazd na letniska przybrał rozmiary zbiorowej emigracyi mieszkańców Krakowa. Kto tylko nosił się z zamiarem wyjazdu, ten z pewnością teraz dał się unieść ogólnemu prądowi. Dworzec kolejowy krakowski ma taką fizyognomię, jak w okresie mobilizacyjnym w chwili odjazdu rezerwistów. Pociągi, zwłaszcza te, które zdążają w kierunku Zakopanego i Krynicy, są stale w oblężeniu i wiozą po kilkaset osób. Peron zawalony koszami i pakunkami podróżnych i, wśród falujących tłumów zwracają uwagę gromadki rodzin wyjeżdżających z całym dobytkiem w podmiejskie okolice.

Statystyka kolejowa notuje w tym roku objaw pocieszający. Cały ruch wyjazdowy kieruje się przeważnie do uzdrowisk krajowych, co jest niewątpliwie objawem zdrowego instynktu społeczeństwa, pragnącego zatrzymać w kraju grosze, na wyjazd przeznaczone.

Wczoraj wyruszyło z Krakowa kilka drużyn młodzieży skautowej, udającej się do letnich obozów na t. zw. kurs skautowy. Jedna z takich drużyn uczniowskich, złożona z 34 skautów, wyruszyła pod kierunkiem prof. dra Piątkiewicza do obozu w Zarąbkach pod Dobczycami, gdzie prof. Bujwid oddał młodocianym skautom do dyspozycyi zabudowania dworskie na czas 4-tygodniowego trwania kursu wakacyjnego.

Wyludnienie Krakowa dojdzie kresu z chwilą zamknięcia wykładów w uniwersytecie, co następuje w połowie lipca. Wyjazd młodzieży akademickiej z Krakowa jest hasłem ogólnego egzodu i inauguracyą martwego sezonu, podczas którego niewolnikom obowiązku, słomianym wdowcom, pozostaje, jako jedyna rozrywka, spacer na plantacye i błonia, koncert kawiarnianej orkiestry, lub wesołe dźwięki walca z „Polskiej krwi" w miejskim teatrze, lub pląsy weselszej drużyny z „Popychadła" w teatrze ludowym syndykatu dziennikarzy.

Górne dziesięć tysięcy Krakowian spotykać się będą tymczasem na plaży na Lido, lub w Lowranie, na deptaku w Krynicy, lub u Chramca w Zakopanem .

Upały. Od wczoraj mamy okropne upały. Wczoraj w południe temperatura wynosiła w cieniu 28 stopni C. Wieczorem upał nie ustawał. Powietrze było duszne. Wprawdzie na niebie ukazały się chmury i słychać było grzmoty, ale wnet się niebo wypogodziło. Przez dzień ulice były wyludnione, spieszyli tylko ci, co mieli ważne sprawy do załatwienia. Pod wieczór dopiero zaroiły się planty, tłumy spacerowały do późnej nocy — panowie, a i panie bez kapeluszy, wedle najnowszej mody. Naturalnie kurz panował niepodzielnie w całym Krakowie, gdyż mało beczkowozów wyjechało, aby skropieniem ulic odświeżyć trochę atmosferę przepojoną wyziewami z kanałów i kurzem, unoszącym się po całem mieście, zwłaszcza w miejscach, gdzie stawiane są nowe domy.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się, jak donosiliśmy, we czwartek. O godz. 5 po południu na tajnem posiedzeniu odbędą się wybory dwóch wiceprezydentów.

Na porządku dziennym jawnego posiedzenia o godz. 6 wieczór jest wybór delegata do prezydyum Rady m. Krakwa, wybr komisyj, delegacyj i komitetów Rady miejskiej. Po wyborach przedłożone będą Radzie wnioski w sprawie regulacyi ulic i zakupna na ten cel potrzebnych parcel, przyznanie kredytu dodatkowego na powierzchniowe odwodnienie dzielnic od X do XX, dalej kredyt dodatkowy na utrzymanie młynówki i prócz innych spraw, zatwierdzenie projektu regulaminu o komunikacyi w Krakowie.

Dom niemiecki w Krakowie. Niemcy przygotowują się poważnie do opanowania środowisk życia polskiego. W Wiedniu sprzedawano przed niedawnym czasem cegiełki na budowę domu niemieckiego w Krakowie; kilka tygodni temu, zebrano przeszło 200 K podczas uroczystości hakatystycznej w Stanisławowie na budowę domu niemieckiego w tem mieście. W oryginalny sposób rozpoczęło Akad. Koło „Straży Polskiej" agitacyę przeciwko germanizacyjnym zapędom. Korzystając z posiadania (niełatwej do nabycia) cegiełki na dom niemiecki wydano widokówki z fotograficzną reprokukcyą druku, którego treść i znaczenie objaśnia stosowny napis. Pocztówki te w cenie 2 hal. za sztukę, nabyć można we wszystkich składach papieru w Krakowie, a nadto w Akad. Kole „Straży Polskiej" (Gołębia 20). Sprzedaż i używanie wydawnictwa w codziennej korespondencyi uświadomi — mamy nadzieję — społeczeństwu polskiemu grożące ze strony Niemców, ataki na polskość Krakowa.

I-sze Koło Tow. szkoły ludowej w Krakowie. W dniu 10 lipca o godzinie 4 po południu odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków I Koła T. S. L. w Krakowie w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 11 parter, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) sprawozdanie zarządu Koła za rok 1913. 3) sprawozdanie komisyi kotrolującej za rok 1913. 4) wybór zarządu Koła i komisyi kotrolującej na rok 1914. 5) wybór delegatów na walny zjazd T. S. L. 6) wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu o oznaczonej godzinie odbędzie się następne walne zgromadzenie tego samego dnia i w tym samym lokalu o godzinie ½5 po południu bez względu na wymagany statutem komplet.

Dzieci z miejskich zakładów wychowawczych na letnisku. Przed kilku dniami odbył się uroczysty odjazd dzieci miejskich zakładów wychowawczych w Krakowie na letni pobyt do Zakopanego. Na dworcu zebrało się grono życzliwych zakładom osób wraz z kilku radcami miejskimi i opiekunem i orędownikiem młodzieży, radcą mag. Banasiem, żegnając odjeżdżających 55 chłopców na letnisko. Własna muzyka odegrała kilka patryotycznych pieśni, poczem młodzież żegnana przez opiekunów, odjechała pod opieką przełożonego brata Wincentego. Chłopcy zostali umieszczeni, jak co roku, w budynku Albertanów na Kalatówkach w uroczem tatrzańskiem zaciszu. W tych dniach wyjeżdżają dziewczęta w liczbie przeszło 40, aby wytchnąć świeżem powietrzem.

Pismo odręczne cesarza do prezydenta ministrów Stürgkha, wystosowane po tragicznej śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zostało ogłoszone wczoraj po południu na rogach ulic m. Krakowa, zredagowane w języku polskim i niemieckim.

Ze sfer teatralnych. Janina Janiczówna, długoletnia artystka teatru miejskiego w Krakowie, została zaangażowaną do „Teatru Polskiego" w Warszawie i w tych dniach rozpoczyna występy.

Na scenach operowych włoskich cieszy się wielkiem uznaniem wśród publiczności i prasy Nina Szabelska, Krakowianka, występująca pod pseudonimem N. Ambrosi. W Leeguago w teatrze A. Salieri w przeciągu 15 dni śpiewała 10 razy „Lukrecyę Borgia" z wielkiem powodzeniem. Młoda utalentowana artystka-śpiewaczka szkołę śpiewu kończyła w Medyolanie i była uczenicą Jana Reszkego w Paryżu.

Wystawa oświatowa uniwersytetu ludowego (Krupnicza 16 I p.) zwiedzaną być może do soboty 11 b. m. tylko po poprzedniem zgłoszeniu się w biurze uniw. lud. (Dunajewskiego 7).

Zarząd Tow. oświaty ludowej w Krakowie rozesłał wszystkim czytelniom i członkom sprawozdania roczne, a uprasza o sprawozdania z czytelń i o składki na cele Towarzystwa. Biuro Towarzystwa przeniesione zostało z dniem 1 lipca na ulicę Franciszkańską l. 4. Otwarto jest od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 6 po południu.

Aresztowanie sprawcy krwawej zemsty w Dębnikach. Donosiliśmy wczoraj, że w czasie polowania na wróble w Dębnikach 16-letni Kazimierz Pich, w przystępie złości, strzelił z rewolweru do 15-letniego kolegi Piotra Czajkowskiego. Po strzale zbiegł i wałęsał się po okolicznych polach i ogrodach przez całą noc. Wczoraj dopiero w południe znaleziono go, widocznie zmęczonego nieprzespaną nocą, pogrążonego we śnie w jednym z ogrodów w Dębnikach i oddano w ręce sprawiedliwości. — Chłopiec tłomaczy się, że nie miał zamiaru strzelać do kolegi i zranił go tylko przez nieostrożność. Śledzwo, przeprowadzone jednak ze świadkami, obwinia w wysokim stopniu Picha. Stan zdrowia Czajkowskiego po operacyi, gdyż kula utkwiła w żołądku, jest bardzo groźny i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Sprawa ta wywołała w Dębnikach wielkie poruszenie i jest rozmaicie komentowaną — krąży nawet wersya, że Czajkowski jest ofiarą pojedynku.

Usiłowane samobójstwo przyjaciółek. Od kilku dni na cmentarzu rakowickim uważali dozorcy i żołnierze z sąsiadujących z cmentarzem koszar dwie młode kobiety, spacerujące koło muru cmentarnego prawie przez cały dzień aż do zmroku. Jeden z dozorców zwrócił nawet kobietom uwagę, że tak późno wieczorem nie powinny chodzić na cmentarz. Wczoraj znowu zjawiły się na cmentarzu i usiadłszy na jednym grobie pod murem, zaczęły pisać listy. Po krótkiej chwili jedna wyciągnęła z torebki dwie flaszeczki, i nim żołnierz, obserwujący to przeskoczył przez mur cmentarny, wypiły zawartość flaszeczek. Padły od razu i wijąc się w boleściach, zaczęły krzyczeć. Zawezwano pogotowie ratunkowe. Przybył także komisarz policyi, p. Filar. Okazało się, że nieszczęśliwe dziewczyny wypiły większą ilość amoniaku. Po zastosowaniu środków przeciwko zatruciu przewieziono desperatki do domu.

Stwierdzono, że są to: 20-letnia Marya D. i 18-letnia Kazimiera B. Stan chorych jest poważny. Przyczyną [illegible] samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość Kazimiery, a z nią współczując Mania, jako przyjaciółka — postanowiła razem zginąć.

Żywa pochodnia. Wczoraj po południu straszny wypadek zdarzył się w domu przy ul. Krupniczej l. 24. Przez nieostrożność 74-letnia Marya Stolarzewiczowa rozlała na suknie naftę, która zapaliwszy się od płonącego prymusa, objęła ogniem nieszczęśliwą ofiarę. Płonąca staruszka zdołała wyjść na ganek, gdzie domownicy ugasili na niej ogień. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu ran przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest beznadziejny.

Z kroniki wypadków. (Nieszczęśliwy wypadek na Woli Justowskiej. — Krwawa bójka.) Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na Wolę Justowską do 35-letniego Franciszka Łuszczaka. Łuszczak wiózł cegłę do Olszanicy; koło parku na Woli Justowskiej spłoszyły się konie i poniosły wóz. Wtedy Łuszczak spadł pod koła wozu i doznał złamania nóg i silnych kontuzyj na całem ciele. Lekarz pogotowia po opatrzeniu ran przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Późnym wieczorem przyszło do krwawej bójki na noże między robotnikami przed domem przy ul. Grzegorzeckiej l. 24, podczas której Antoni Szecznik, ślusarz, otrzymał głęboką ranę w piersi, zadaną nożem. Do rannego zawezwano pogotowie ratunkowe. Sprawcy napadu zbiegli.

Zapiski policyjne. Do policyi doniósł wczoraj radca kolejowy p. Kurnikowski, iż służąca jego znalazła w ogródku przed domem przy ul. Lubicz l. 14 — 160 koron w banknotach i czek bankowy na 160 dolarów. Widocznie złodzieje porzucili pieniądze, w obawie przed aresztowaniem. Pieniądze zdeponowano w dyrekcyi policyi. — Na przestrzeni między Tarnowem a Krakowem w pociągu osobowym nr. 20 skradziono emigrantowi Michałowi Tyczce z Tarnopola 1300 koron. Tyczka ma podejrzeni na dwóch młodzieńców wytwornie ubranych, którzy podczas podróży dużo z nim rozmawiali, a potem znikli. Stwierdzono, że na linii Tarnów-Kraków grasują podejrzane indywidua i okradają podróżnych. — Woźnemu kol., Janowi Kidzie, skradziono wczoraj rano z sieni gmachu rower, wartości 240 koron. — W Bochni aresztowano wczoraj osławionego oszusta, znanego w Krakowie Juliana Więcka, za liczne kradzieże, których dopuścił się na występach gościnnych w tem mieście.

W Mydlnikach odbyło się 5 b. m. staraniem Kółka dram. z Krakowa przedstawienie, na którem odegrano „Kordyana" (4, 5,), oraz „Hanusię Krożańską" Z. Parviego. Z ról swych wywiązali się bez zarzutu pp. Bombas, Wielowski, Heniowski i Serafiński. Z brawurą grali p. Piotrowska (Hanusia) i jej partner, p. Rudecki (Dmytro), który także prowadził sztuki jako reżyser.

Z kraju.

Nowy Sącz, 6 lipca. (Echa zgonu ś. p. następcy tronu. — Uratowanie topielca. — Ze spraw powiatowych.)

Pierwsza wiadomość o tragicznym zgonie ś. p. następcy tronu dotarła do Nowego Sącza w tym samym dniu o godz. 4 po południu, a niejako żywy aparat telegraficzny stanowili kolejarze, przybyli pociągiem osobowym od strony Tarnowa. W prawdziwość tej wiadomości nie wierzono aż do następnego dnia, do nadejścia nadzwyczajnego wydania „Nowej Reformy". Mniej więcej w tym samym czasie otrzymały tutejsze władze rządowe i wojskowe urzędowe zawiadomienia. — Wszystkie zabawy i festyny zapowiedziane na ten dzień, jak i na najbliższą niedzielę, odwołano.

Nabożeństwa żałobne staraniem miasta, przełożeństwa zboru izraelickiego, władz wojskowych, odbyły się w dniach 4, 5 i 6 b. m. Przez cały tydzień z publicznych budynków powiewały żałobne flagi.

W dniu wczorajszym w wezbranych po deszczu nurtach Dunajca utonął podczas kąpieli jakiś mężczyzna. Z kilkudziesięciu osób, również zażywających kąpieli, nikt nie miał odwagi pospieszyć z ratunkiem. Dopiero gdy nadszedł porucznik 32 p. obrony krajowej Flecker, z narażeniem życia, rzucił się w nurty rzeki i po kilkuminutowem poszukiwaniu natrafił na tonącego i przypłynął z nim do brzegu. Tu zajął się gorliwie jego cuceniem i ku zdumieniu obecnych, którym zdawało się, że na nic nie zdadzą się zabiegi, potrafił doprowadzić go do przytomności. Dalszym ratunkiem zajął się przybyły lekarz. — W uratowanym rozpoznano czeladnika piekarskiego z pracowni J. Oleskiego. Dzielnemu porucznikowi zgotowano owacyę.

Wydział Rady pow. na niedawno odbytem posiedzeniu uchwalił zakupić sąsiednią kamienicę w ulicy Szwedzkiej, obok dotychczasowego budynku Rady pow.

Kamienicę tę nabyto za 31 tys. koron, zaś na dziś odbytem posiedzeniu roboty adaptacyjne i instalacyjne (wodociągów i kanal.) uchwalił Wydz. pow. oddać architekcie p. Wojtydze.

W szkole gospodyń wiejskich, utrzymywanej przez tut. wydział pow. w Podegrodziu odbyło się 30 czerwca zamknięcie roku szkolnego. Popis uczenic wykazał niezwykle dodatnią działalność tej instytucyi. W uroczystości wzięli udział hr. Stadnicki, hr. Brczowa i szereg ziemian tutejszego powiatu.

Żywiec, 7 lipca. (Festyn „Strzelców".) Pomimo wielkiej, ulewnej burzy, która przeciągnęła tutaj w niedzielę po południu, festyn „Strzelca" odbył się i ściągnął wieczorem z górą tysiąc osób. Przybyło również około stu chłopów-strzelców z Wilkowic, Świnnej, Wieprza. Ogólną uwagę zwrócił kompletny oddział kolarzy Sokoła żywieckiego, z naczelnikiem Rakowskim na czele. Ochocza zabawa przeciągnęła się poza północ. Festyn pozostawił po sobie bardzo miłe wrażenie.

Zakład poprawczy w Przędzielnicy. Wzorując się na krajach zachodnich, otwiera Wydział krajowy z początkiem przyszłego roku szkolnego pierwszy u nas zakład poprawczy w Przędzielnicy koło Przemyśla. Potrzebę takiego zakładu odczuwało nasze społeczeństwo od lat wielu. Mnożące się dniem każdym objawy zepsucia u nieletnich i brak opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, skłoniły Wydział krajowy do zajęcia się tą sprawą. Rezultatem umiejętnych studyów i badań jest otwarcie wymienionego zakładu, który powstaje w pięknej okolicy, w miejscu jakby stworzonem na osadę wychowawczą.

Ponieważ w austryackich zakładach tego rodzaju, w Eggenburgu i Korneuburgu, według ostatnich sprawozdań, znajdujemy wcale poważny a z roku na rok rosnący procent nieletnich przestępców, pochodzących z Galicyi, przeto tem aktualniejszą staje się sprawa zakładu w kraju. Społeczeństwo nasze w Królestwie Polskiem wyprzedziło Galicyę, zakładając w Studzieńcu t. zw. osady rolne, w których rokrocznie około dwustu uczniów znajduje opiekę i wykształcenie fachowe. Powstający u nas zakład wymagać będzie kierownictwa umiejętnego, miłującego młodzież, a energicznego, któreby, nie hołdując żadnym względom kastowym, potrafiło dać internowanej młodzieży wychowanie indywidualne. Wskutek rozpisanego konkursu wpłynęło do Wydziału krajowego kilkadziesiąt podań o posady nauczycieli.

Ze świata.

Wachmistrz, skazany za szpiegostwo. Z Wiednia telefonują:

Przed senatem wyrokującym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw byłemu feldfeblowi 17 pułku obrony krajowej w Rzeszowie, Arturowi Ickuszowi o szpiegostwo, oszustwo i bezprawne noszenie uniformu. Skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia.

O przebiegu rozprawy donoszą: Ickusz siedząc w więzieniu garnizonowem w Krakowie, powiedział raz: Po degradacyi nie pozostaje mi nic innego, jak kij żebraczy, lub szpiegostwo. Dowiedziono mu też oszustwa na szkodę firmy stolarskiej Klusa w Rzeszowie. Na wczorajszej rozprawie stwierdzono, że rosyjski attache wojskowy w Wiedniu Pankiewicz często odwiedzał Iczkusa, który tłómaczy się, że chodziło tu o wynalezienie pracy w Rosyi a nie o szpiegostwo. Dalej stwierdzono, że Iczkus bawił jakiś czas w Bośni, gdzie badał tamtejsze urządzenia wojskowe, poczynione w roku ubiegłym.

Wypadek lotnika. Z Wiednia telefonują: Porucznik Kawalar, który się wczoraj wzniósł na aeroplanie w Fiszamend, spadł z wysokości 40 metrów i postradał przytem wszystkie zęby. Odwieziono go do szpitala garnizonowego.

Strajk lekarzy. W Niederbarnim pod Berlinem zastrajkowało 100 lekarzy tamtejszej kasy chorych, nadto przyłączyło się do strajku 280 lekarzy berlińskich, należących również do tej kasy. Żądają oni podwyższenia ryczałtu na honorarya z 80.000 marek na 120.000 marek .

Zatonięcie łodzi podwodnej. Z Tulonu telegrafują: Przy ćwiczeniach na morzu koło wyspy Hyeres łódź podwodna uderzyła w torpedowiec „Kaifesa". Łódź zatonęła. Załogę uratowano.

„Tow. oświatowe" Puryszkiewicza. Z Petersburga telegrafują: Dzienniki stwierdzają, że organizowane przez Puryszkiewicza towarzystwo oświatowe zrobiło zupełne fiasko. Mimo, że rozesłał on, jak twierdzi, 60.000 zaproszeń, towarzystwo nie ma prawie żadnych członków i musi wyrzec się projektowanej działalności.

Ofiara własnej nieostrożności. Angielski admirał Percy Ashe, cieszący się wśród ziomków wielką popularnością, padł ofiarą własnej nieostrożności. Admirał, człowiek niemłody, liczył bowiem 62 lata życia, kupił sobie motocykl, a chociaż nie miał wprawy w jeździe na kole, puścił się w podróż z Camberley do Winchester, ażeby odwiedzić syna. Podróż do Winchester skończyła się dobrze, natomiast powrót wypadł fatalnie, jak się zdaje, z powodu znużenia cyklisty. Najpierw motocykl przewrócił się. Przechodzący robotnicy pospieszyli na pomoc admiralowi, który po chwili puścił się w dalszą drogę. Wkrótce z przeciwnej strony nadjechał automobil, poruszający się z minimalną szybkością. Mimo to admirał wjechał na automobil. Motocykl zrobił koziołka, przyczem admirał złamał rękę i nogę, tudzież doznał rozbicia czaszki. Odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce umarł. Admirał Ashe odznaczył się podczas wojen w Egipcie i Afryce południowej.

Tajemniczy zamach morderczy. W Nowym Jorku sensacyę stanowi nadzwyczaj tajemniczy mord, popełniony w pokoju konsultacyjnym pewnego lekarza, w jego obecności i na jego pacyentce, a niewiadomo przez kogo. Rzecz się miała tak: Przed kilku dniami udała się w porze popołudniowej pewna młoda, prześliczna mężatka, żona znanego i bogatego przemysłowca, mrs. Bailey na konsultacyę do lekarza chorób kobiecych, dr. Carmana, mieszkającego w willi własnej za Nowym Jorkiem. Po godzinie pobytu w jego pokoju ordynacyjnym, zabierała się już do odejścia, gdy nagle — jak opowiada dr Carman — pod oknem pokoju, który znajduje się na parterze, usłyszał szmer podejrzany. Po chwili szyba runęła z głośnym brzękiem na podłogę, a na oknie ku jego przerażeniu pojawiła się dłoń z rewolwerem, skierowanym w środek pokoju. Lekarz, instynktownie odgadując, że ktoś godzi na jego życie, rzucił się na podłogę, aby uniknąć kuli. W tej samej chwili rozległ się strzał i mrs. Bailey, stojąca tuż za drem Carmanem, padła nieżywa na podłogę. Tajemnicza dłoń znikła z parapetu okna, a dr Carman zerwawszy się na równe nogi, daremne czynił starania około przywrócenia do życia swej pacyentki. Mrs. Bailey ugodzoną została w samo serce.

Zaalarmowano natychmiast policyę, która bezzwłocznie zjawiła się z kilkoma psami. Nic jednak psy nie zdołały wywęszyć, gdyż wskutek alarmu liczni przechodnie wdarli się do ogrodu i zatarli ślad mordercy. Na razie więc policya nie miała żadnej zgoła poszlaki dla poszukiwań. — Wnet jednak znaleziono na parkanie strzępek jedwabiu. Nasunęło się przeto przypuszczenie, iż zamach wykonała kobieta, która podczas ucieczki, rozdarła sobie suknię na parkanie. To przypuszczenie poparł dr Calman, podając, że owa tajemnicza dłoń na oknie była drobna, zupełnie podobna do dłoni niewieściej. Dr Carman oświadczył, że zamachu tego nie może sobie niczem wytłumaczyć, gdyż nie ma wcale wrogów, jest jednak pewny, że był- on zwrócony przeciwko niemu, a nie przeciwko mrs. Bailey.

Gdy mąż zastrzelonej damy dowiedział się o nieszczęściu, nie chciał zgoła w nie uwierzyć. — Śmiejąc się, zapewniał, że żona jego jest zdrowa i że nie miała potrzeby udawać się do lekarza chorób kobiecych. Niechętnie udał się na miejsce wypadku, ale ujrzawszy żonę martwą, zemdlał.

Podejrzenie o zamach ten padło po długich kołowaniach agentów policyjnych na żonę dra Carmana. Okazało się bowiem, że posiadała ona w swym buduarze na I. piętrze diktaphon, który był połączony z pokojem ordynacyjnym męża. Mąż jej o tem nie wiedział. Mrs. Carman przyznała się, że z zazdrości podsłuchiwała przez diktaphon rozmowy męża z jego pacyentkami. Bezpośrednio po zamachu mrs. Carman natychmiast usunęła diktaphon ze swojego pokoju i tem zwróciła na siebie podejrzenie policyi. Ale z drugiej strony przez zeznania świadków zostało stwierdzone, że mrs. Carman w chwili zamachu znajdowała się w swym buduarze i leżała w łóżku, chora na migrenę.

Sprawę otacza więc gęsta zasłona tajemnic, któremi zajmują się obecnie najsprytniejsi agenci policyjni Nowego Jorku.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki, z warunkiem, że stanie na rynku krakowskim, złożyli. A. B. 1 K, Zosia Piotrowska 50 hal., Józef Piotrowski 1 K.

Egzamin dojrzałości w seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie odbył się pod przewodnictwem ks. prałata dr Czesława Wądolnego. Uznane zostały za dojrzałe: Balińska Anna, Bachowska Helena (z odzn.), Balanka Zofia, Bazińska Marya, Fombicka Julia (z odznacz.), Bigajówna Rozalia, Birnbaum Janina, Błasiakówna Marya, Boroniówna Marya (z odznacz.), Bossorska Marya, Bortkiewiczówna Irena, Branicka Marya, Cachlówna Janina, Capówna Wanda (z odznacz.), Cholewianka Marya, Cikawska Zofia (z odznacz.), Czarnikówna Wanda, Czernikówna Zofia, Dynowska Irena, Englischówna Karolina, Czerwińska Jadwiga, Dobrowolska Janina, Filińska Józefa (z odznacz.), Frytrówna Zofia (z odznacz.), Gawlikówna Janina (z odznacz.), Groelówna Zofia, Gradzińska Marya (z odznacz.), Grządzielówna Marya (z odznacz.), Grzebieniowska Zofia (z odzn.), Jahnówna Ludmiła (z odznacz.), Kienówna Stefania, Knapczykówna Anna, Kornalówna Ludwika, Kościńska Anna (z ozn.), Karwczyńska Tekla (z odzn.), Krężołkówna Natalia, Lewandowska Łucya (z oznacz.), Łabudzianka Zofia, Hyciekówna Kazimiera, Łachecianka Anna (z odz.), Machówna Stefania, Maciaszkówna Władysława, Majewska Janina, Mączyńska Zofia, Nechayówna Stanisława (z odzn.), Okrucińska Helena (z odzn.), Czożanka Antonina, Pachlówna Brnisława (z odz.), Pawlikowska Wanda (z odznacz.), Pawluśkiewiczówna Władysława, Pipczyńska Joanna, Polaczkówna Stefania (z odzn.), Polkówna Zofia (z odzn.),

Reising Natalia, Rzeszódkówna Zofia, Samkówna Marya (z odznacz.), Spesna Emilia, Stankiewiczówna Marya (z odznacz.), Sumperówna Joanna (z odzn.), Synowcówna Anna, Szalewska Helena, Szczerbińska Wanda (z odzn.), Ślósarzówna Marya (z odzn.), Świeżówna Józefa, Tarkowska Stefania, Umówna Helena, Urbańczykówna Helena, Wachłówna Paulina, Willamówna Irena, Włodarczykówna Stanisława, Wójcikówna Emilia (z odzn.), Zającówna Helena (z odzn.), Żakowska Eugenia. 3 uczenice zakładu przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Z prywatystek złożyły: Maciejowska Jadwiga, Molówna Wanda, Rapoportówna Zofia, Sikorzanka Anna, Sperówna Izabela. 1 przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Składki:

Dla Czerwenkowej złożono: S. W. 4 K, J. W. 1 K.

Na więźniów politycznych złożyła IV. klasa szkoły p. Ramułtowej 1 K 30 h.

Z kalendarza. We środę dnia 8 lipca: Elżbiety kr. wd. i Eugen. pw.

• Wschód słońca dnia 8 lipca o godzinie 3 minut 42; zachód o godz. 7 m. 47; długość dnia godzin 16 m. 05.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We środę: „Polska krew", operetka w 3 aktach.
We czwartek: „Ewa", operetka w 3 aktach.
W piątek: „Zuzia", operetka w 3 aktach.
W sobotę: „Rigoletto", opera w 3 aktach.
W niedzielę: po południu (ceny dramatu): „Madame Butterfly", opera w 3 aktach; wieczór: „Figlarne żonki", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Popychadło".
We czwartek: „Królowa przedmieścia".
W piątek: „Synowa ze suteryn".
W sobotę: „Myszy bez kota" (premiera).
W niedzielę: popołudniu: „Panieńskie Skały"; wieczór: „Królowa przedmieścia".

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lipca.

Hołd uczonych lwowskich p. Bolesławowi Orzechowiczowi. Przy końcu czerwca w posiadłości Kalnikowie, złożyła hołd p. Orzechowiczowi osobna deputacya, złożona z członków wydziału Tow. dla popierania nauki polskiej, za królewski, półmiliowy dar, złożony na ołtarzu nauki polskiej. W deputacyi brali udział: prof. Balzer, wiceprezes prof. Abraham, sekretarz prof. Dąbrowski, tudzież prof. Skibiński, Hahn i Łukasiewicz. Imieniem deputacyi przemówił prof. Balzer, podnosząc znaczenie ofiary p. Orzechowicza, która przyniosła nietylko olbrzymi sukurs materyalny sprawom naukowym, ale uwydatniła zarazem wielki umysł człowieka i gorące serce obywatela-Polaka, a zniewoliła serca wszystkich jako akt nietylko rozumu i dobrej woli, ale zarazem jako akt miłości.

Podczas przemówienia prof. Balzera wręczony został p. Orzechowiczowi adres przedstawicieli naukowego świata m. Lwowa.

Po uroczystości p. Orzechowicz przyjmował deputacyę bardzo gościnnie.

Słynne zbiory Pawlikowskich przeszły (tytułem donacyi) na rzecz Ossolineum. Przeniesienie zbiorów, które pomieszczą się w lewem skrzydle Ossolineum (nad Muzeum Lubomirskich) nastąpi z początkiem jesieni b. r.

Zgromadzenie Tow. pedagogicznego. W drugim dniu obrad Tow. pedagogicznego we Lwowie po referacie p. Szczurkiewicza uchwalono projekt Samopomocy w oddziałach P. T. P., oraz wnioski p. Klimczuka, uznające potrzebę stworzenia oddziałowych Smopomocy i Związku tychże z siedzibą przy zarządzie głównym we Lwowie i potrzebę powłania komisyi do opracowania nowego sttutu Samopomocy.

Na wniosek p. Malik uwolniono p. Szajowskiego od przedstawienia działalności Polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie, którego Tow. Pedg. jest współwłaścicielem, ponieważ sprawozdanie to było pomieszczone w sprawozdniu z r. 1913.

Po referacie Michała Sicińskiego nad zmianą statutu, wybrno specyalną komisyę statutową i mianowano p. Bolesława Orzechowicza członkiem honorowym za królewski zapis na cele nuki polskiej.

W końcu obrad odbyły się wybory z wynikiem nstępującym: członkowie zarządu główn. miejscowi: Dubaj M., Stchoń L., Bayger J., Zawałkiewicz T. i Góralski A. Członkowie w. gł. zamiejscowi. Molczanowski K. (Buczacz). Czarnecki O. (Biała), Klimczuk P. (Sanok), Kisielewicz J. (Przemyśl), Maniecki W. (Jedlicze). Do komisyi rewizyjnej weszli p. J. Markiewicz (Przemyśl), J. Nebelski (Złoczów), Bytos Wł. (Lwów), Mięsowicz Wł. (Lwów).

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Ewa", operetka w 3 aktach.
We czwartek: „Sufrażystki".

Dział ekonomiczny.

*** Bezpośrednie karty kolejowe do Bytomia i Katowic.** Wskutek starań krakowskiej Izby handlowej, oraz Związku hadlarzy i przemysłowców drzewnych na Śląsku zaprowadziło ministerstwo kolejowe dla właścicieli kart abonamentowych II klasy, wygodną innowacyę w bezpośrednim ruchu z miastami Bytom i Katowice na śląsku pruskim. Jadący do tych miejscowości mogą bowiem na stacyach w Czerniowcach, Lwowie, Krakowie, Boguminie, oraz Wiedniu dokupywać uzupełniające bilety jazdy do Katowic i Bytomia bez wysiadania na małych stacyach granicznych, jak się to dotychczas odbywało.

* **Przemysł krajowy a parlament i autonomia.** Wydział centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego na posiedzeniu odbytem przed paru dniami pod przewodnictwem prezesa ks. Lubomirskiego zajmował się na podstawie referatu dyrektora dra Battaglii kwestyą wpływu obecnej sytuacyi politycznej na położenie naszego przemysłu i uchwalił na wniosek dyr. Feldszteina następującą rezolucyę:

„Wydział centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego wyraża przeświadczenie, że żądy bezparlamentarne wpływają ujemnie na stosunek władz centralnych do spraw ekonomicznych kraju, zwłaszcza do spraw przemysłu krajowego, i uprasza Koło polskie o wywarcie energicznego nacisku na rząd centralny, celem najrychlejszego i trwałego uruchomienia parlamentu".

Następnie rozpatrywał wydział szereg wypadków konkretnych, dotyczących rozdawnictwa dostaw w Wydziale krajowym, a nabrawszy przekonania, że niestety i u tej władzy przemysł krajowy w danej dziedzinie bywa nieraz niesłusznie upośledzony, na wniosek dra Kolischera polecił prezydyum, by interweniowało u p. marszałka krajowego o zmianę praktyki w tym względzie nie mniej jak o takie trwałe urządzenie urzędowania, by wszystkie sprawy dostawowe były przygotowane zawsze w porozumieniu z departamentem przemysłowym.

*** Wystawa towarzystwa stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej** urządzona zostanie w czasie od 12 lipca do 20 sierpnia b. r. Kalwarya, znane miejsce odpustowe na ożywionej linii całego naszego ruchu letniego, ma jeden z najstarszych przemysłów w Polsce, stolarstwo meblowe, rozwinięte w ostatnich czasach do poważnych rozmiarów, wskutek utworzenia towarzystwa stolarzy. Zarząd wystawy, którą opiekuje się patronat rękodzieł Wydziału krajowego, zaprasza dodatkowo wszystkie firmy krajowe, wytwarzające artykuły, nadające się do uzupełnienia i dekoracyi wnętrz mieszkalnych, a więc wytwórców dywanów, kilimów, portyer, firanek, wyrobów koronkarskich, lamp, świeczników i t. d., ażeby natychmiast zgłosili swój udział w wystawie kalwaryskiej pod adresem towarzystwa stolarzy w Kalwaryi. Udział w wystawie bezpłatny. Bliższych wyjaśnień udziela Liga pomocy przemysłowej.

*** Krajowa centralna szkoła koszykarska we Lwowie** (ul. Piaskowa l. 21) ogłasza wpisy na rok szkolny 1914/15 do dwuletnej szkoły czeladniczej. Przyjęci będą chłopcy wyżej 14-go roku życia, z ukończoną szkołą ludową. Pierwszeństwo mają ci, którzy już zaznajomili się z przemysłem koszykarskim. Opłat żadnych się nie pobiera, a nadto ubodzy uczniowie otrzymać mogą pewną pomoc materyalną. Zgłoszenia nadsyłać należy wprost na ręce zarządu szkoły najdalej do 10 sierpnia b. r.

Koszykarski jednoroczny kurs majsterski odbędzie się począwszy od 1 września b. r. w krajowej centralnej szkole koszykarskiej we Lwowie. Przyjęci będą koszykarze, którzy się wykażą świadectwami złożonego egzaminu czeladniczego i conajmniej jednoroczną praktyką zawodową. — Ubodzy kandydaci otrzymać mogą na czas trwania kursu pomoc materyalną. Z podaniami o przyjęcie i po informacye zwracać się należy wprost do zarządu kraj. centr. szkoły koszykarskiej we Lwowie.

*** Spadek cen ropy.** Na targu naftowym we Lwowie nastąpiła gwałtowna zniżka cen ropy, tak, że dziś notuje ona 4 korony 60 halerzy za 100 kg. Spadek ten należy poczęści przypisać zwiększeniu się produkcyi, a po części temu, że sprzedażą ropy, poza galicyjskim Związkiem producentów, zajmuje się także znaczna liczba producentów niezorganizowanych, którzy chcą mieć wolne ręce. Obecnie Związek producentów dąży znowu do nakłonienia tych tak zw. outsiderów, by wstąpili do Związku, a wtedy Związek rozporządzając większą ilością ropy będzie mógł jakiś czas wstrzymać sprzedaż, a w jesieni znowu ceny podnieść.

*** Emigracya do Stanów Zjednoczonych.** Austro-węg. konsulat w Pittsburgu doniósł ministerstwu spraw zagranicznych, że w całym obszarze, należącym do urzędowej działalności tego konsulatu, panuje ogólne przesilenie gospodarcze, które głównie dotknęło przemysł żelazny i stalowy, jakoteż kopalnie węgla i koksu. W następstwie tego przesilenia zauważyć się daje w całym tym obszarze wielki brak pracy, który tysiące austryackich robotników ciężko odczuwają. Ponieważ nie można liczyć na to, by przedstawione wyżej stosunki mogły w najbliższym czasie uledz zmianie, a wobec tego znalezienie zajęcia dla nowo przybyłych tam z Europy przedstawiać się musi jako prawie zupełnie wykluczone, ostrzega się przeto przed emigracyą do stanu Pittsburg.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie nastąpił wczoraj **spadek kursów papierowych, przemysłowych i bankowych,** podczas gdy **renta** trzymała się na dobrej wysokości. Baisse ta, równająca się niemal **derucie,** spowodowana została nie względami politycznemi, tylko bankowo-technicznemi. Sytuacyę polityczną osądzała wczoraj giełda korzystniej. Wyjazd cesarza do Ischlu uważano za objaw uspokajający. Natomiast co się tyczy papierów przemysłowych i bankowych było wczoraj tyle ofert sprzedaży ze strony słabszych spekulantów, że wywołało to znaczny spadek kursów dotyczących papierów. Akcye Skody spadły o 13 koron, alpiny o 4½ korony. Rima o 2 korony, koleje państwowe o 4 korony, akcye zakładu kredytowego ziemskiego o 6 koron.

Wiedeń, 7 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 595·75, węgierskiego Zakładu kredytowego 764·—, Anglobanku 326·—, Unionbanku 560·—, Länderbanku 470·25, Bankvereinu 500·—, Bodencredit 1118·50, Galicyjsk. Banku hipotecznego 616·50, Akcye praskiego Banku kredyt. 641·—, Kolei państwowych 664·75, kolei południowej 75·25, kolei północnej 48·02, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 781·50, Rima Muranyi 592·—, Praskiego Tow. żelaznego 24·60, Fabryki broni 810·—, Akcye tureckie tyt. 393·—, Gal. Karp. Tow. naft. 826·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·70, Austr. renta koron. 81·15, Węgier. renta koron. 79·20, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·80, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·40, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 80·90, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 207·—, Marki 117·80, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 632·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: dalszo osłabienie.

Wiedeń, 7 lipca. Cukier mały. 21.00—10; 21.40—21.50. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 7 lipca. — Austr. kred. 186·25. Koleje państwowe 141·59, Disconto 181·60, Laura —·—. Usposobienie: ciche.

Paryż, 7 lipca. — Renta 3 prc. 84·90, Mąka 34·45.

Berlin, 7 lipca. — Austryackie banknoty 84·17, Spirytus —·—.

Berlin, 7 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·50, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 847·75, Austryackie noty 84·90, Rosyjskie noty 214·10, Amerykańskie noty 419·—, 3-prc. pruskie konsole 76·90, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·30, Niemiecki bank państwowy 38·50, Austryackie akcye kredytowe 186·50, Berlińskie Towarzystwo handlowe 147·15, Diskonto Komandit 181·50, Austryackie koleje państw, —·—, Lombardy 15·87, Kanada Pacific 195·—, Losy tureckie —·—, Hohenlohe —·50, Phönix 234·75, Gelsenkirchner 182·—, Hamburg-Amerykа Packetf. 126·12, Hansa 253·62, Północny Lloyd 109·62.

Wiedeń, 7 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 277·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 236·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5 prc. 272·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 223·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 97·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 23·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 487·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 49·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 27·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 205·90, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 205·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 452·—.

Budapeszt, 7 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·88 do —·—; pszenica na kwiecień od 13·10 do —·—; żyto na październik od 9·34 do —·—; owies na październik od 7·78 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·38 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·57 do —·—; kukurudza na maj od 7·33 do —·—; rzepak na sierpień od 15·35 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 7 lipca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77·80) od 20·80 do 24·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71·74) od 20·— do 20·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·60 do 17·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·— do 18·85; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·50 do 19·20; tatarka od 23·50 do 24·50; groch 29·— do 36·—; fasola od 54·— do 60·—; soczewica od 20·— do 22·50; wyka od 20·20 do 22·50; siano zwyczajne od 8·20 do 8·80; koniczyna pastewna od 8·40 do 9·—; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od 70·— do 74·—; kminek holenderski od 82·— do 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 000 do 000; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki n. od 7·50 do 8·—; jaja za kopę od 3·70 do 4·—; masło za 1 kilogram od 2·— do 2·40; ser za 1 kilogram od 0·50 do 0·60; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·14; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

W sprawie Rady Narodowej.

(Telefonem.)

Lwów. „Kuryer Lwowski" nawiązując do dzisiejszego posiedzenia prezydyów klubów polskich w sprawie rekonstrukcyi Rady narodowej, oświadcza się przeciw tworzeniu Rady narodowej, przewidując z zapowiedzianego projektu, że większość w niej mieliby narodowi demokraci i konserwatyści, podczas gdy stronnictwa lewicowe t. j. demokraci i ludowcy dostaliby z 60 miejsc zaledwie 10 i zeszliby właściwie do roli języczka u wagi w zmaganiu się szali wpływów konserwatystów i narodowych demokratów. „Kuryer" oświadcza się za utworzeniem komitetu wyborczego, a sprawę Rady narodowej radzi odroczyć aż po wybory sejmowe.

Z obrad konserwatystów.

(Telegr. „N. Reformy".)

Lwów. Grupa konserwatywna wiedeńskiego Koła polskiego obradowała we Lwowie. Z obrad wydano następujący komunikat:

Grupa konserwatywna wiedeńskiego Koła polskiego odbyła posiedzenie, na którem przewodniczący, p. Czaykowski, zdał szczegółowo sprawę z obrad prezydyum Koła polskiego w Wiedniu i z konferencyi prezydyum Koła z prezydentem ministrów. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i wyrażano za nie podziękowanie p. Czaykowskiemu. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie grupy wraz z nowowybranymi posłami Dembińskim i Jaworskim.

Prywatnie donoszą, że na konferencyi omawiano także politykę krajową, przyczem jednomyślnie stwierdzono przynależność konserwtystów wszystkich odcieni do Rady narodowej, względnie do owej instytucyi, którejby obradujące dzisiaj prezydya klubów polskich zastępczo powierzyły prowadzenie wyborów do Sejmu.

Szczegóły z obrad wspólnej Rady ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 lipca.

O przebiegu wczorajszego posiedzenia wspólnej rady ministrów, której w kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Na posiedzeniu omawiano przedewszystkiem zamach w Sarajewie i stwierdzono, że **wszystkie ślady prowadzą do Belgradu.** W dalszym ciągu omawiano różne **zarządzenia w wewnętrznym zarządzie Bośni i Hercegowinie,** które okazują się teraz koniecznemi. Stwierdzono ponadto, że w Bośni i Hercegowinie popuszczono zanadto cugli. Oświadczono się dalej za wprowadzeniem surowego regime, polegającego na reorganizacyi szkolnictwa, pomnożeniu policyi i wydaniu różnych zarządzeń, któreby umożliwiły władzom czujną kontrolę nad wszystkiemi kołami. Co się tyczy kroków, jakie **Austrya ma przedsięwziąć w Belgradzie,** ograniczą się one do **kroków dyplomatycznych.** Inne kroki nie były brane w rachubę. **Wiadomości o jakiejś akcyi militarnej są nieprawdziwe.** Wspólna rada ministrów wcale nie ma zamiaru przedsięwzięcia akcyi wojskowej. **Do rządu serbskiego wystosowane będzie życzenie o przeprowadzenie energicznego śledztwa kryminalnego.**

Zamach sarajewski a Austrya, Serbia i Rosya.

(Telegr. „N. Reformy".)

Belgrad. „Stampa" apeluje do Rosyi, aby wzięła Serbię w obronę przed atakami ze strony Austryi.

Petersburg, 8 lipca.

Dzienniki atakują w dalszym ciągu Austryę w związku z zamachem sarajewskim. „Wiecz. Wremja" pisze: Duch arcyks. Franciszka Ferdynanda unosi się ciągle nad austryackimi dyplomatami i generałami, aby upokorzyć Serbię. Próba to śmiała, ale daremna. **Austrya będzie się musiała kiedyś policzyć z narodami słowiańskimi,** a w szczególności z serbskim. Podstępna intyga, która pozbawiła związek bałkański owoców jego zwycięstw, została nareszcie zdemaskowana. Dzisiaj **zarówno w Anglii, jak i Francyi dobrze wiedzą, jaką rolę odgrywa Austrya na Bałkanie.**

W podobny sposób przemawia także „Pet. Kurier", który oświadcza, że zamach w Sarajewie jest tylko wynikiem austryackiej polityki Bośni.

Wiedeń, 8 lipca.

Z Petersburga donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż Rosya, w razie, gdyby Austrya zażądała od Serbii energicznego śledztwa w sprawie zamachu sarajewskiego, nie będzie temu przeszkadzała.

Wynurzenia Pasicza.

Budapeszt. „Az Est" ogłasza rozmowę swego krespondenta z serbskim premierem Pasiczem, który oświadczył, że **jest nieprawdą, jakoby Serbia miała jakikolwiek udział w zamachu sarajewskim, wykonanym przez szalone dzieci.** Gdyby policya austryacka zwróciła uwagę policyi belgradzkiej na **pobyt Cabrinowicza i Principa w Belgradzie,** policya belgradzka byłaby z pewnością spełniła swój obowiązek. Stało się wręcz przeciwnie. Gdy Cabrinowicza chciano z Belgradu wydalić, władze austryackie wzięły go w obronę i wystawiły mu jaknajlepsze świadectwo. Dotąd ze strony austryackiej nic przedsięwzięto żadnego innego kroku, prócz tego, że zażądano wyśledzenia, czy studenci chorwaccy z seminaryum w Pakrac, którzy strajkowali, znajdują się na terytoryum serbskiem. Żadnych innych kroków władze austryackie nie przedsięwzięły. **Gdyby Austrya z jakiemś żądaniem wystąpiła, wówczas Serbia uczyni wszystko, coby każde inne państwo kulturalne uczyniło.**

Echa i następstwa.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. Następca tronu przeniósł się wraz z małżonką do Reichenau.

Wiedeń. W najbliższych dniach nastąpi **nominacya arcyks. Fryderyka generalnym inspektorem armii** w miejsce zamordowanego arcyks. Franciszka Ferdynanda. Arcyks. Fryderyk jest dotąd komendantem obrony krajowej. Po nominacyi wyjedzie arcyks. Fryderyk do Berlina, aby przedstawić się cesarzowi Wilhelmowi.

Aresztowanie studentów.

Praga. Wczoraj odbyły się tu w dalszym ciągu aresztowania południowo-słowiańskich i serbskich studentów.

Interpelacya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Poseł Smreczanyi wniesie dzisiaj interpelacyę w sprawie zamachu w Sarajewie.

Demonstracye antiserbskie.

Monachium. Przed tutejszym konsulatem serbskim odbyły się wczoraj burzliwe demonstracye antiserbskie. Demonstranci **zdarli z gmachu poselstwa szyld** generalnego konsula.

Konsul generalny, który jest poddanym serbskim, wniósł podanie o dymisyę z powodu tych demonstracyj. Za jego przykładem poszli wszyscy inni konsulowie serbscy w Niemczech, poddani austryaccy.

Princip.

Belgrad. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że **Princip** urodził się 15 lipca 1895 roku, liczy zatem obecnie lat 19 i **nie może być skazany na śmierć.**

Przeczucia arcyksięcia.

Wiedeń. W kościele św. Augusta wygłosił wczoraj kazanie ks. Pantigam, który udzielił zamordowanemu arysk. Franciszkowi Ferdynandowi w Sarajewie ostatniego namaszczenia. Ks. Pantigam oświadczył, że arcyks. w czasie podróży do Bośni miał przeczucie katastrofy i powiedział raz: **Być może, że będą tam rzucali bomby.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 8 lipca.

Manewry cesarskie na Węgrzech.

Wiedeń. Zapowiedziane na wrzesień we wschodnich Węgrzech wielkie manewry cesarskie, nie zostały odwołane mimo zamachu sarajewskiego. Kierować niemi będzie arcyks. Fryderyk.

Program ułożony przez arcyks. Franciszka Ferdynanda nie będzie zmieniony. Następca tronu arcyks. Karol Franciszek Józef przydzielony będzie w czasie manewrów do dyspozycyi arcyks. Fryderykowi.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna odbyła wczoraj głosowanie nad wnioskami i rezolucyami. Uchwalono rezolucyę p. Stesłowicza, dotyczącą ubezpieczonych z Galicyi i Bukowiny. Inne paragrafy przyjęto w brzmieniu subkomitetu.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu wykluczono posła Franka z 30 posiedzeń, innych z kilkunastu. Reszta opozycyi wśród okrzyków „Stypendyści madziarscy! Łajdactwo!" — opuściła salę.

Niemcy na wodach norweskich szukają spotkania z Anglią?

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że **Niemcy mają zamiar wysłać w r. b. na wody norweskie 42 okręty wojenne.** Dziennik wskazuje na ten niebezpieczny zamiar Niemiec i **ostrzega Anglię, aby miała się na baczności,** gdyż jest powszechnie wiadomem, że Niemcy pragną **zaatakować flotę angielską z nienacka i szukają tylko do tego sposobności.**

Belgijska para królewska w Szwajcaryi.

Bern. Belgijska para królewska przybyła tutaj. Na cześć jej odbyło się śniadanie.

Zapowiedź rozwiązania Sejmu finlandzkiego.

Petersburg. Pod przewodnictwem Goremykina odbyła się wczoraj specyalna narada, poświęcona sprawom finlandzkim. W naradzie wzięli udział minister spraw wewnętrznych Makłakow, wiceminister Charitonow, minister sprawiedliwości Szczegłowitow, członek Rady państwa Deltrych. W związku z naradami przybyło do Petersburga kilku wybitnych działaczy finlandzkich.

Po naradzie oświadczono się za rozwiązaniem Sejmu finlandzkiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ruch przejezdnych.

Kraków 7 lipca.

HOTEL BELVEDERE: Inspektor Andrzej Marszałek z żoną z Myślenic; Prof. Wilhelm Karel z Przybramu (Czechy); Dr Inżynier Emil Reich z Przerowa; Nadrewident Bernard Luft ze Lwowa; Inżynier Hans Hohlweg z Wiednia; Dr Bolesław Przybylski z Gorlic; Dr Feliks Krzysiak z Bochni; Nadporucznik Andrzej Schaffusz z Nezsider (Węgry); Henryk Podgórski z Kijowa; Jakób Knisbacher z Kołomyi; Franciszek Marszik z Przybramu (Czechy); Wenzel Szafranek z Przybramu (Czechy); Władysław Woźniak z Radomia; Andrzej Bieniacz z Łańcuta; Henryk Pacher z rodziną ze Lwowa; Jan Schnitzel ze Lwowa; Franciszek Fołtys z Zabrza; Wiktor Mas z Sniatyny; Halina Zacharska i Wanda Mińska z Maszkienic; Karol Torski z Łopuchowa; Julian Słowikowski z Tarnopola; Max Beller z Okocima; Władysław Huczek z Pleszowa; Leopold Fried z Wiśniowy; Helena Szostkiewicz z Kijowa; Henryk Halfar z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI: Marta Kulikowska ze Lwowa; Eugenia Rostkowicz z Czortkowa; Amalia Zach z Kolbuszowy; Leon Podlewski ze Lwowa; Józef Jermer z Bielska; Bolesław Ćwiertniak z Łodzi; Walery Zajączkowski z Czortkowa; Ks. Józef Wojtkiewicz z Częstochowy; Karol Urbanke z Lipnika; Marceli Terlain z Borysławia; Jakób Mortkowicz z Warszawy; Zdzisław Piotrkowski z Dąbrowy; Amalia Kieffer z Kolbuszowy; Dyrektor Zygm. Hahn ze Szczakowy; Karol Hofman z Pilzna; Amalia Gleicher ze Lwowa; Karol Braun z Wiednia.

GRAND HOTEL: Książę Władysław Lubomirski z Warszawy; Księżna Eleonora Lubomirska z Przeworska; Hr. Józefowie Broel Platerowie z Nieklani; Hr. Jerzy Bawo-rowski z Ostraw koło Tarnopola; Hr. Maurycy Zamoyski z Warszawy; Hr. Alfred Potocki z Łańcuta; Hr. Franciszek Zamoyski z Podzamcza; Hr. Janowie Stadniccy z Wielkiej Wsi; Hr. Janowa Szembekowa z Młoszawy; Hr. Adam Zamoyski z Wysocka; Hr. Zygmunt Zamoyski z Wysocka; Hr. Adam Żółtowski z Królestwa Polskiego; Michał Popiel z Wujcza; P. Horwatt z Kijowa; Wacławowa Oborka z Mielca; Dr Józef Wolff z Warszawy; Zofia Plattner ze Lwowa; Marya Sivery ze Lwowa.

HOTEL NARODOWY: Stanisław Nowakowski z rodziną z Książa Wielkiego; Kazimierz Wawrzykowski z Sandomierza; Marya Tomek z Czech (Królestwo Polskie); Jan Mindor z Sanoka; Michał Muchałuń z Czerniawy (ad Mościska); Wojciech Werberger z Radwanowic; Stanisław Stromieński z Bochni; Zofia Kicińska z dziećmi (z Kalkuty); Matylda Pepner z Katowic; Urszula Bronowska z Leżajska; Dymitr Agopsowicz z Odessy; Jerzy Krzywiński z synami z Warszawy; Honorata Dynowska z Zakopanego; Lucyan i Janina Mochnaccy z Kalisza; Emil Zborowski z Opatowca.

L. 2141/14. 5533 1 2

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Pilźnie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora Kasy** z dniem 1-go września 1914 r. z płacą roczną 2400 koron, płatną w ratach miesięcznych z góry od dnia stabilizacyi, zaś 1600 koron za służbę prowizoryczną.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego w terminie do **15 sierpnia 1914 r.** podania zaopatrzone w:

a) świadectwo ukończenia szkoły średniej;
b) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyli 24 lat, a nie przekroczyli 40 lat życia;
c) świadectwo moralności;
d) świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej;
e) poświadczenie z odbytej 3-miesięcznej praktyki rachunkowej w państwowym lub autonomicznym Urzędzie.

Oprócz czynności likwidatora Kasy, kandydat winien będzie załatwiać czynności lustratora gmin, oraz wszelkie inne czynności, przydzielone mu przez Wydział powiatowy.

Niniejsza posada nadaną zostanie prowizorycznie, zaś po roku nienagannej służby prowizorycznej i przedłożeniu świadectwa z egzaminu kwalifikacyjnego na sekretarzy gmin, objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896, Dz. u. kr. Nr 51, złożonego w Wydziale krajowym, nastąpić może stabilizacya.

Pilzno, dnia 4 lipca 1914.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ

Sekretarz: **Kolbusz** m. p. Prezes: **Rey** m. p.

L. 70545/914. 5484 3 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót:
1) murarskich i burzenia,
2) betonowych i żelazno-betonowych,
3) ciesielskich,

wykonać się mających przy budowie Muzeum Narodowego na Wawelu, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na **dniu 23 lipca 1914 r.** godzina 12-ta w południe. Wadyum na powyżej oferowane roboty wynosi $2^1/_2$% od sumy oferowanej i ma być złożone przed terminem licytacyjnym w głównej Kasie miejskiej, a poświadczenie złożenia tegoż dołączone ma być do oferty.

Plany, warunki, arkusze ofertowe będą wyłożone w biurze kierownictwa przebudowy na Wawelu, gdzie się udziela również wszelkich wyjaśnień.

Oferty złożone po terminie licytacyjnym nie zostaną uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 1 lipca 1914.

Leo.

670 sztuk sosen drzewa

budowlanego, gonnego, sprzeda Magistrat miasta Lipnicy Murowanej na licytacyi dnia 9 lipca 1914 r.

Cena wywołania wynosi 8519 kor. 40 hal.

Oferty pisemne należy wnosić do Magistratu najdalej do **dnia 9 lipca 1914 r.** godziny 10 rano i złożyć w tym terminie 10% wadyum do Kasy gminnej miejskiej.

W tymsamym dniu o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w kancelaryi miejskiej ustna rozprawa ofertowa.

Wszystkich informacyj udziela Magistrat tylko w środy i piątki przed południem.

Zwierzchność gminna w Lipnicy Murowanej,

dnia 16 czerwca 1914.

Burmistrz
5043 10 10 **Jan Piotrowski** m. p.

Do L. 79400/1914. 5502 2 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
wodociągowych,
kanalizacyjnych,
instalacyi gazowej,
instalacyi elektrycznej,

wykonać się mających przy budowie zakładów sanitarnych na gruntach po zakładzie kontumacyjnym w Krakowie, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową, przyczem zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem, Oddział A., IV piętro, drzwi Nr 8, od godziny 11 do 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. — Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy oferowanej, wnosić należy w temże biurze do **dnia 13 lipca 1914 r.** do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 3 lipca 1914 r.

Konkurs.

Wydział Towarzystwa szkoły średniej w Podwołoczyskach rozpisuje niniejszem konkurs na **nauczycieli:** 1) historyka, 2) przyrodnika, 3) polonisty, 4) germanisty, 5) filologa, z dniem 1 września 1914.

Warunki przyjęcia: Egzamin nauczycielski z odnośnej grupy.

Podania niegzaminowanych zastępców nauczycieli pozostaną nieuwzględnione. Płaca roczna 3000 K do 3600 K z normalną liczbą godzin nauki tygodniowo.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty, a adresowane do Wydziału Towarzystwa szkoły średniej, nadsyłać należy do dni 14.

Prezes:
5496 2 2 **Dr Dawid.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.